Nr. 208. Piątek 10. Września 1852. Rok gazecie 41.

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

**PRZEGLĄD.**



## Monarchya Austryacka.

### Sprawy krajowe.

### *Stan członków Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w roku 1852.*

Prezes.

Pan Floryan H. *Singer*, kupiec i obywatel miasta Lwowa, Kawaler orderu Franciszka Józefa, członek c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego i stowarzyszenia przemysłowego niż. austr.

Wice-Prezes.

Pan Karol *Pietsch*, majster kotlarski i obywatel miasta Lwowa, członek c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Członkowie ze Stanu handlowego.

Pan Rubin *Weinreb*, kupiec tutejszy, dla obwodu Lwowskiego.
„ Joel *Blumenfeld*, kupiec w Sanoku, dla obwodu Sanockiego.
„ Hersch *Grabscheid*, kupiec w Samborze, dla obw. Samborskiego.
„ Rachmiel *Mises*, hurtownik we Lwowie, dla obw. Żółkiewskiego.
„ Abraham *Kohn*, kupiec z Żurawna, dla obw. Stryjskiego.
„ Szymon *Sobel*, kupiec ze Sniatyna, dla obw. Kołomyjskiego.
„ Osias *Nirenstein*, hurtownik we Lwowie, dla obw. Przemyskiego.
„ Krzysztof *Czuczawa*, kupiec i obywatel w Stanisławowie, dla obwodu Stanisławowskiego.

Ze Stanu przemysłowego.

Pan Marek *Dubs*, fabrykant rossolisów i rumu we Lwowie, członek c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, dla obw. Lwowskiego.
„ Stanisław *Riedl*, aptekarz i obywatel miejski w Samborze, dla obwodu Samborskiego.
„ Ozyasz *Stützker*, właściciel garbarni w Bolechowie, dla obwodu Stryjskiego.
„ Józef *Kleinlegler*, majster stolarski i obywatel miejski w Przemyślu, dla obwodu Przemyskiego.
„ Józef *Szęgierski*, cukiernik i obywatel w Stanisławowie, dla obwodu Stanisławowskiego.

Zastępcy ze Stanu handlowego.

Pan Otto J. *Winckler*, kupiec i obywatel miasta Lwowa.
„ Feliks *Franke*, księgarz i obywatel miasta Lwowa, ozdobiony złotym krzyżem honorowym z koroną.
„ Ozyasz *Goldbaum*, kupiec, ozdobiony złotym krzyżem honorowym z koroną.
„ Józef *Breuer*, kupiec i obywatel miasta Lwowa.
„ Karol *Werner*, kupiec i obywatel miasta Lwowa.

Ze Stanu przemysłowego.

Pan Adam *Sidorowicz*, mydlarz i obywatel miasta Lwowa, ozdobiony złotym krzyżem honorowym z koroną.
„ Kasper *Boczkowski*, lakiernik i obywatel miasta Lwowa.
„ Michał *Ostrowski*, jubiler i złotnik, obywatel miasta Lwowa.

Sekretarz.

Pan Ludwik de *Lens*, członek c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Dekret c. k. ministeryum finansów.)

**Wiedeń**, 4. września. Dekret c. k. ministeryum finansów z dnia 30. sierpnia 1852, do wszystkich krajowych władz finansowych, następnie do fabryk tabaki i tytoniu, dyrekcyi loteryi i leśnego urzędu niższej Austryi, którym się przepisuje, w jaki sposób na przyszłość ma być toczona indagacya, dla ocenienia prawa do zaopatrzenia wdów i sierót pozostałych po takich urzędnikach publicznych, którzy w czynnej służbie jako samobójcy dobrowolnie życie sobie odbiorą, czyli samobójstwo to nastąpiło przy zdrowych zmysłach, lub nie. *)

Wdowy i sieroty po tych urzędnikach publicznych, którzy w czynnej służbie jako dobrowolni samobójcy zakończą życie, tracą według istnących przepisów prawo do pobierania normalnej pensyi lub prowizyi, gdyż ten czyn należy z tej przyczyny uważać za dobrowolny akt zrzeczenia się służby, bo publiczny urzędnik stawia się przezto sam w niemożności kontynuowania dalej służby i pełnienia przyjętych na siebie obowiązków.

Dla postawienia przeciwnego dowodu, że samobójstwo popełniono nie dobrowolnie, lecz w napadzie szaleństwa i bez przytomności umysłu, żądano dotychczas urzędowego dekretu czyli wyroku od właściwej władzy politycznej (którą tam, gdzie istniał austryacki kodex karny, była ta, co wyrokowała w ciężkich przestępstwach policyjnych).

Po publikacyi cesarskiego patentu z dnia 17. stycznia 1850 (Dz. ust. państ. rok 1850 zeszyt XVI. nr. 24.), według którego samobójstwo nie należy już traktować jako ciężkie przestępstwo policyjne, wywołał zaszły przypadek pytanie, w jaki sposób należy zastąpić sędziowski wyrok, potrzebny według dotychczasowych przepisów do pertraktacyi prawa zaopatrzenia wdowy i sierót po zmarłym jako samobójcy urzędniku publicznym względem samobójstwa przy zdrowych zmysłach lub nie?

Ponieważ w przypadku gwałtownej śmierci powołane są najprzód organa polityczne do wykonania potrzebnej indagacyi i spisania całego składu rzeczy, więc aby w przypadku wykonanego samobójstwa przez publicznego urzędnika, można ocenić prawo do zaopatrzenia pozostałej wdowy i sierót, nakazuje się na przyszłość, że do pertraktacyi względem pensyi lub prowizyi należy załączyć wierzytelną kopię protokołu indagacyi, w którym zawarte jest zdanie lekarzy przywołanych do lokalnego rozpoznania, czyli w razie istotnie zaszłego samobójstwa, toż samobójstwo według zbiegu wszelkich okoliczności przy zdrowych zmysłach zostało popełnione lub nie. — Równocześnie należy także w takim razie pod względem zatrudnienia zmarłego załączyć urzędowe świadectwo, że mu w tym względzie nie można przypisać takiego przestępstwa, przez któreby jego powinowaci prawo do zaopatrzenia utracili.

Poczem te alegata mają służyć za podstawę decyzyi względem namienionego prawa do zaopatrzenia pozostałych wdów i sierót w duchu dotychczasowych przepisów.

*Baumgartner* mp. (*W. Z.*)

*) Zawarty w wydanym 4. września b. r. LIII. zeszycie powszechnego rządowego dziennika ustaw państwa pod nr. 172.

(Przejazd Jego c. k. Apostolskiej Mości przez Gmunden.)

**Gmunden**, 1. września. Jego c. k. Apostolska Mość przybył dzisiaj między drugą i trzecią godziną popołudniu paropływem *Sophie* do Ebenzweier, i oddał Jego cesarzowic. Mości Arcyksięciu Maksymilianowi niespodzianą wizytę. O pół do piątej po południu przyjechał tu Cesarz Jego Mość i udał się w towarzystwie pana namiestnika w dalszą podróż do Wiednia. (*W. Z.*)

(Kurs wiedeński z 9. września 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 95; 4½% ; 4% —. 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 133⅞. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1364. Akcye kolei pół. 2260. Glognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 737. Lloyd —.

## Hiszpania.

(Murillo zostaje w gabinecie. — Pomnożenie załogi. — Jen. Narvaez. — Załoga w porcie Mahon pomnożona. — Budowa kolei żelaznej.)

**Madryt**, 27go sierpnia. Entuzyazm wojska po skończonej manewrze w La Granja, który jednak aż wtedy doszedł do najwyższego stopnia, gdy cygara rozdawano, obudził znowu odwagę w naszym prezydencie ministrów. W wieczór tego samego dnia była jeszcze nadzwyczajna narada ministrów, w której Murillo oświadczył, że pozostanie na swej posadzie i ku końcu października kortezy zwoła. 6000 ludzi, którzy do manewry się przyczyniali, pomnożą załogę Madrytu. Będą przedłożone kortezom tylko niektóre ważne nominacye do potwierdzenia, a najmniejsza opozycya, przeszkadzająca sprawom publicznym, będzie natychmiast rozwiązaniem (*disolucion*) ukaraną. Postanowienie to przyjęli ministrowie jednogłośnie i oznajmili królowej, która je pochwaliła, prosząc jednak, aby jej matkę zaraz o tem zawiadomiono. Minister wojny Lara odjechał jeszcze w nocy do królowej matki w Gijon, z tem poselstwem. Przed odjazdem dał mu Murillo także pozwolenie udania się do kąpiel dla jenerała Narvaez, któremu dotychczas nie wolno było opuścić Loja, miejsce swego wygnania. W Madrycie, gdzie już od dawna publiczność przygotowana na wszystkie te wypadki, panuje jak największa obojętność polityczna. — Ponieważ w całej Katalonii panuje teraz spokój, popłynie pułk Union, liczący 3 bataliony do portu Mahon pomnożyć tamtejszą załogę, która już z 2000 ludzi się składa. Rząd chce w każdym względzie trzymać tam znaczną siłę, aby w zachodzącym przypadku mógł utrzymać honor chorągwi kastylijskiej (*pendon de Castilla.*) — Już pracują nad koleją żelazną między Barce-

loną i Saragossa, która się znacznie przyczyni do podźwignienia industryi i ożywienia handlu z Aragonią. Ta prowincya, tak obfitująca w produkta wszelkiego rodzaju, będzie w Barcelonie utrzymywać wielką targowicę, a tak dla Katalonii, która nigdy tyle zboża nieprodukuje, ile konsumuje, nie potrzeba będzie sprowadzać zboża z zagranicy. *(Köhl. Ztg.)*

## Francya.

(„Morning Post" o politycznem położeniu Francyi.)

**Paryż,** 1go września. Dzisiejszy *Monitor* zawiera następujący z dziennika *Morning Post* wyjęty artykuł o politycznem położeniu Francyi: „Niezdaje się jakoby Ludwik Napoleon bardzo pragnął aby go proklamowano Cesarzem, to bowiem zależy tyko od niego. Pomimo podszeptów swoich zwolenników, pomimo głosu ludności i ku zawodowi powtórnych przepowiedni na wieczór przed 10. maja i 15. sierpnia, nieproklamowano jeszcze cesarstwa. Ludwik Napoleon nieokazuje przeto niecierpliwości do przyjęcia tytułu Cesarza i jeżeli się nieożeni, tedy trudno oznaczyć czas, kiedy nastąpi to zdarzenie. Stronnictwa są pokonane i niemyślą o nowem zaburzeniu kraju. Socyaliści są zwyciężeni; Orleaniści pewnie niemyślą o zamachu; książęta Orleańscy spokojnie się zachowują i słusznie, bo tym sposobem ukrywają słabość swego stronnictwa, i rzeczywiście burzoazya, która im najwięcej sprzyjała a obecnie kontenta jest z przywróconego pokoju i z powrotu do porządku, zwróciłaby się pierwsza przeciw książętom, gdyby zamierzali jaki zamach. Legitymiści niebędą robić trudności rządowi, który ustalając zasady władzy, właśnie im się wydaje zdolnym utorować drogę dla następców świętego Ludwika. Ale gdyby która partya usiłowała powstać, wtedy proklamowanoby w dwudziestucztercch godzinach Cesarstwo we Francyi. Dwa tylko fakta mogłyby, pominąwszy usiłowania stronnictw, przyspieszyć cesarstwo, mianowicie zamach na życie prezydenta i nieprzyjaźne kroki ze strony mocarstw zagranicznych. Gdyby rzeczywiście istniał niedorzeczny traktat ogłoszony w dzienniku *Chronicle*, natedy byłaby już wojna wypowiedzianą. Chociaż ów traktat w rzeczywistości nieistnieje, toby przecie owe mocarstwa mogły może mieć nieprzyjaźne zamiary przeciw prezydentowi. Ale dowiedzieliśmy się, że mocarstwa dały stanowcze zapewnienia swoich spokojnych zamiarów i oświadczyły, że nic niemają przeciw Cesarstwu, chociażby nawet miało być dziedzicznem, przypuściwszy, że zachowanie traktatów z roku 1815 będzie zagwarantowane. Co do małżeństwa z księżniczką Waza, niesądzi dziennik *Morning-Post*, aby uczyniono stanowcze propozycye, ale z drugiej strony niezdaje się, aby odnośne układy były zerwane. Między mocarstwami będą niektóre zapatrywać się na przywrócenie cesarstwa z obojętnością, inne z ukontentowaniem, niektóre znowu z wielką niechęcia, ale żadno z nich niebędzie się mięszało w sprawy Francyi, dopóki Francya szanować będzie prawa swoich sąsiadów. Ministeryum złożone przez prezydenta zdaje się być trwałem, i nikt niewierzy, aby mąż, tak jak p. Drouyn de Lhuys podpisał dekret, mocą którego Belgia miałaby być wcielona do Francyi. Rząd francuski jest na zewnątrz równie jak wewnątrz rządem pokoju. Zajmuje on się tylko socyalnemi ulepszeniami. Małżeństwo prezydenta i proklamacya Cesarstwa będą, jeżeli nastąpią, dla ludu francuskiego przedmiotem zaspokojenia i dumy, a mocarstwa zagraniczne pospieszyłyby uznać nową władzę państwa." *(A. B. W. Z.)*

(Komisya dla spraw Korsyki. - - Artykuł dziennika „Patrie" wyjaśniający sprawę deportacyi do Cayenne. — Wiadomości potoczne.)

**Paryż,** 2. września. Prezydent republiki mianował na przedstawienie ministra policyi komisyę z 10ciu członków, która pod prezydencyą p. *Bonjeau*, sekcyjnego prezydenta w radzie państwa, naradzać się ma w zastępstwie wszystkich ministrów nad stósownemi środkami wytępienia *bandytów na wyspie Korsyce*, i oraz nad podźwignieniem podupadłego jej stanu. Już przed trzema miesiącami wysłał był p. *Maupas* z polecenia księcia prezydenta do Korsyki pana *Balland*, iżby na miejscu rozpoznał tamtejsze stosunki. „Jestto rzeczą naglącą, konieczną i oraz możliwą" — utrzymuje p. *Maupas* — „mieszkańcom przywrócić wolność i bezpieczeństwo zagrożone ustawicznie przez garstkę rozbójników, posiadłość ich oswobodzić od gwałtu niedopuszczającego należytej uprawy, całemu krajowi przywrócić obfitość, do jakiej go klimat i urodzajna gleba usposabia, a wkońcu zachować państwu źródła dochodów zaniedbanych lub całkiem utraconych. Waszej książęcej Mości przystoi więcej niż komukolwiek innemu zaprowadzić w kraju cywilizacye, porządek i spokój jeniuszu cywilizacyi, który Francyi nadał silną ze wszech miar konstytucyę i wszystkich obdarzył dobrodziejstwem praw ochraniających."

— *Patric* zawiera nie opatrzony podpisem, a zatem zapewne urzędowy protest przeciw dziennikom zagranicznym uważającym deportacyę za środek zemsty politycznej, i dla wyjaśnienia sprawy względem *deportacyi do Cayenne* przytacza następującą statystykę: W ogóle wysłano tam 162 osób z przyczyn politycznych, a między tem naczelników tajnych towarzystw, przywódźców band zbrojnych, konspiratorów lub insurgentów, ludzi społeczeństwu wielce niebezpiecznych. W liczbie tej znajduje się: 12tu uwolnionych z galar, 2ch skazanych za rozboje w górach pirynejskich (Trabucaires), 3 ułaskawionych i znów na przestępstwie wyśledzonych insurgentów czerwcowych z roku 1848, 5ciu skazanych za zabójstwo, 4 za przekroczenie przepisów publicznej moralności, 1 za fałszerstwo, 1 za bankructwo, 1 fałszerz monety, 3ch za dezercyę, 1 za wzgardę religii, 1 za łotrowstwo, 26ciu za kradzież, 1 za kradzież u kolegów wojskowych; 2ch próżniaków z domów złej sławy, 40stu zbrodniarzy, 29 skazanych już raz za polityczne przestępstwa i 30tu z różnych kategoryi po pierwszy raz karanych, a między którymi, jak *Patrie* utrzymuje, nie ma żadnego, któryby jako uczestnik zdrożności grudniowych lub sprawca ówczesnych niegodziwości, nie stał na liście przeznaczonych do deportacyi.

— *P. Persigny*, minister spraw wewnętrznych, przybył tej nocy do Paryża.

— Sprawa *komplotu ulicy de la Reine blanche* wytoczona będzie 15go b. m. przed sądem policyi poprawczej. Skarga przeciw 18 osobom, między któremi obwiniono głównie jednego oficera od artyleryi i jednego lekarza, opiewa za udział w tajnem towarzystwie i przechowanie broni. *(P. Z.)*

(Depesza telegraficzna.)

**Paryż,** 3. września. Dziennik *Presse* otrzymał drugą przestrogę. — *Moniteur* zbija pogłoskę, jakoby załoga francuska miała niebawem Rzym opuścić. *(L. k. a.)*

## Holandya.

(Umowa między Holandyą i Austryą.)

**Haga,** 1. września. Dzisiaj podpisano umowę zawartą między Holandyą i Austryą względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy kryminalnych. *(P. Z.)*

## Belgia.

(Prace nad nowym projektem do ustawy o własności literackiej.)

**Bruxela,** 1. września. Własność literacka w Belgii zostaje jeszcze pod prawem holenderskiem z 25 stycznia 1817, a co do wła-

# Stabat Mater i Pergolese.

(Ciąg dalszy.)

— „Gdzież Anunciata?" — spytał drżącym głosem.

— „O, to bardzo smutna historya" — rzekła niewiasta — „ale opowiem ją Wam, choć w domu płaczą z głodu moje dziatki. Ona kochała Was szczerze, i mocno tęskniła za Wami; jednak nie umarła z tego, choć myślała, że umrze. Gdy wybuchnął ów nieszczęsny pożar, który i jej domek pochłonił, nie żyła już jej matka. Wtedy wziął ją do siebie Tibaldi, który przedtem jeszcze wyprowadził się był na inną ulicę, i tam poznała Anunciata jakiegoś młodego człowieka, który ją zupełnie oczarował. Był to młodzieniec, o którym powszechnie źle mówiono, słowem Brawo neapolitański, ale piękny przytem, tak piękny, Signor, jak rzadko który na tem wybrzeżu. On grał na lutni, a ona śpiewała. Gdzie się pokazali, zaraz kupiły się około nich tłumy słuchaczów. I nic w tem nie było dziwnego, bo Wy wiecie, że Anunciata śpiewała jak anioł. Ale niedługo potem znaleziono pewnego dnia zrana jakiegoś szlachcica, Gentiluomo, zabitego w Toledo. Z wielką zaciętością musiał bronić się zabity nim legł pod razami sztyletów, bo jeden z morderców zostawił nawet swój sztylet w piersiach swej ofiary. Sztylet ten należał, jak się pokazało, do Tommasa, a Tommaso był kochankiem Anunciaty."

„Wtedy znikli oboje naraz bez śladu. Ale Abruzzy wiedziały, gdzie się schronili, — a wkrótce dowiedzieli się i ludzie o tem; bo nigdy jeszcze niezapamiętano zbójcy tak śmiałego, jak Tommaso, ani mordercy tak nie litościwego, jak on był. Żaden podróżny nie był już bezpiecznym; żaden zamek nie był dość warownym dla niego i dla jego bandy; ale nawet i jego żona, piękna Anunciata, nabyła wkrótce wielkiej sławy. Siadywała zwykle przy drodze i śpiewała; to wabiło podróżnych, a jeźli który z nich zatrzymał się przy pięknej śpiewaczce, to i nie wrócił już więcej; a nawet i ona sama, jak mówiono, miała wykonywać najśmielsze zamysły, śmielsze nawet, niżli sam Tommaso. Czy to prawda zresztą, tego z pewnością powiedzieć Wam nie mogę. Wszakże łatwo pojąć, że o tak pięknej kobiecie i śpiewaczce, jak Anunciata, a nadto o żonie sławnego rozbójnika musiano opowiadać sobie najdziwaczniejsze rzeczy."

„Ale długo trwać to nie mogło, jak sami pojmiecie. Wysłano karabinierów przeciw zbójcom, i pojmano większą część, a pomiędzy tymi także Tommasa."

— „A Anunciata?" spytał Giovani z zapartym oddechem.

— „O niej niesłyszano nic dotąd" — mówiła dalej niewiasta — „Tommaso zaś siedzi teraz w Sanct Elmo, a ostatnia wycieczka jego będzie — na szubienicę.

Przy tych słowach roześmiała się stara na głos, a potem nadstawiając wychudłej ręki dodała błagalnie: „Obdarzcie mnie czem na chleb dla moich zgłodniałych robaczków!"

Giovani rzucił jej sztukę złota i chwiejąc się poszedł dalej.

sności dzieł artytycznych, tedy zabezpieczona jest tylko dekretem z 17. lipca 1793, którego postanowienia odnoszą się jedynie do dzieł prasy i rylca. A że dawne te ustawy są z wielu miar niedostateczne, przeto w ministerjum spraw wewnętrznych pracują teraz nad nowym projektem, który na najbliższej sesyi przedłożony ma być Izbom do potwierdzenia. *(P. Z.)*

## Włochy.

(Nowe przyozdobienie bazyliki ś. Pawła. — Pogłoska o redukcyi pieniędzy papierowych. — Wiadomości potoczne.)

**Rzym**, 23go sierpnia. Niedawno przy zwiedzeniu restaurowanej bazyliki ś. Pawła, postanowił Jego Świątobliwość Papież wewnętrzne upiększenie jej zbogacić jeszcze przyjemnym dodatkiem, charekteryzującym starodawne chrześciańskie kościoły. Zmierzywszy bowiem sam dokładnie wszystkie jej przestrzenie, rozkazał, aby także dolne ściany całej nawy bazyliki malowidłami fresko przyozdobiono. Metryczne napisy w języku łacińskim na wzór napisów Tetrastycznych Damasusa i Prudencyusza będą objaśniać widzowi historyczne przedstawienia malarza. Z wielu w Rzymie żyjących artystów podobno jeden tylko Fryderyk Overbeck mógłby tę robotę w sposób godny przedmiotu, miejsca i naszego wieku wykonać, tak co do kompozycyi jak i wykonania.

— Od kilku dni są nasi spekulanci i bankiery bardzo niespokojni, obiega bowiem pogłoska, że rząd zamyśla wydane dawniejsze pieniądze papierowe znacznie zredukować. Aczkolwiek to zdaje się być niepodobieństwem, zapewniają jednak wyżsi urzędnicy finansów, że w radzie ministeryalnej nalegają na to, aby dla uchylenia mnóstwa fałszywych banknotów, nadzwyczajnych środków użyto. Nie bez przyczyny domyślają się, że one we Francyi sfabrykowane i tutaj przemycone zostały. — Rozgłoszona wiadomość o uwolnieniu Callandrellego, była zawczesna. Callandrelli jest jeszcze w areszcie. Próbował umknąć, co zapewne wywołało tę pogłoskę.

Według listów z Rzymu pod dniem 24. sierpnia banda złożona z ośmiu zbrojnych i zamaskowanych mężczyzn napadła na jadący między Rzymem i Civitavecchia powóz pocztowy. Zrabowała pasażerów i zabrała depesze rządowe. Kilkoma dniami wprzód był inny powóz również zrabowany. Patrole dragonów przeciągają teraz po tym gościńcu. Równie na gościńcu do Viterbo wydarzyły się rozboje. — W wilię ś. Ludwika udał się Ojciec święty do kościoła San Luigyi de Francesi. Tam miał być nazajutrz odsłonięty pomnik, który chcą postawić dla poległych podczas oblężenia Rzymu żołnierzy francuskich. Napis tego pomnika jest następujący: „Poległym pod murami Rzymu w roku 1849 francuskim żołnierzom przez ich towarzyszy broni expedycyjnego korpusu Śródziemnego morza.“ U spodu zaś: „Codzienną mszę ś. za spoczynek ich dusz założył w tym kościele Jego Świątobliwość Papież Pius IX. Modlmy się za nich.“ *(P. Z.)*

(Depesze telegraficzne.)

**Turyn**, 2. września. Alexander Dumas pojechał do Rzymu. W miejsce pana Collegno mianowano p. Villamarina król. piemonckim ambasadorem w Paryżu.

**Palermo**, 23. sierpnia. Z przyczyny grasującej w Prusiech cholery nakazała rada sanitarności środki kwarantany dla okrętów, które po 1. sierpnia wypłynęły z pruskich portów. *(L. k. a.)*

## Niemce.

(Rozporządzenie Jego królewicz. Mości W. księcia Rejenta Badeńskiego względem zniesienia stanu wojennego.)

**Karlsruhe**, 1. września. Dzisiaj ogłoszono w Nr. 41 dziennika rządowego następujące rozporządzenie J. królewicz. M. rejenta, tyczące się zniesienia stanu wojennego:

*Fryderyk*, z Bożej łaski książę i rejent Badeński, książę z Zähringen.

Widzimy się być spowodowani odstąpić od dalszego przedłużenia stanu wojennego, zaczem od dnia dzisiejszego rozpoczynają Nasze władze cywilne zupełną swoją działalność.

Będąc przytem tego przekonania, że poddani Nasi utwierdzili się już dostatecznie w moralności i posłuszeństwie dla praw krajowych, i że przeto nie potrzeba już będzie nadzwyczajnych środków do utrzymania publicznego porządku, twierdzimy oraz, że trwałe ustalenie prawnego stanu rzeczy zawisło istotnie od gorliwości i pilnej oględności, tudzież od sprężystego współdziałania Naszych urzędników.

Od nich wszystkich więc, i bez względu na jakikolwiek zakres ich działalności, spodziewamy się, że nietylko odpowiednem stanowisku swemu postępowaniem, lecz także i ścisłem dopełnieniem obowiązków swoich dadzą dobry przykład i innym naszym poddanym. Wzywamy ich, a szczególnie urzędników sądowych i policyjnych, aby spiesznie i silnie zapobiegali wszelkiej niesprawiedliwości i krzywdzie w jakikolwiekbądź sposób występującej, każde uchybienie przeciw publicznemu porządkowi natychmiast i z całą surowością karcili, i tym sposobem nie dopuszczali nawet pozoru, jakoby zniesieniem stanu wojennego zmniejszono skuteczność dawanej dobrze myślącym ochrony, a źle myślącym popuszczano cugle.

Tuszymy sobie, że to rozporządzenie Nasze ze wszech miar jest dostateczne, i ze najwyższe zwierzchności Nasze czuwać będą należycie nad jego dopełnieniem.

(Sprawy wirtemberskiego sejmu krajowego.)

**Sztutgarda**, 1. września. Z dzisiejszem posiedzeniem sejmu krajowego, które trwało do 5tej godziny wieczór, uważać już można sejm za ukończony. Odroczenie jego nastąpi zapewne jeszcze tego tygodnia, a dwa krótkie posiedzenia wystarczą zupełnie na dopełnienie potrzebnych formalności i ukończenie głosowania. Stronę materyalną głównego etatu finansowego ukończono na dzisiejszem posiedzeniu wprawdzie dopiero po dość żwawych sporach, wszakże mimo przeciwnych propozycyi ze strony komisyi, i mimo to, że Lewa usiłowała rzecz tę w nieprzychylnem świetle wystawić, przyjęto jednak wszystkie propozycye rządowe w tej mierze, a to według przedłożonego przezeń ultymatu. *P. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 6. września.)

Metal. austr. 5% $80^5/_8$; $4^1/_2$ $73^3/_4$. Akcye bank. 1380. Sardyńskie —. Hiszpańskie $45^5/_{16}$. Wiedeńskie $101^3/_8$. Losy z r. 1834 —; 1839 r. $116^7/_8$.

(Kurs giełdy berlińskiej z 6. września.)

Dobrowolna pożyczka 5% $103^3/_4$ p. $4^1/_2$% z r. 1850 $104^5/_8$. $4^1/_2$% z r. 1852 $104^5/_8$. Obligacye długu państwa 95. Akcye bank. $108^1/_2$ l. Pol. list. zastaw. —; nowe $98^1/_2$; Pol. 500 l. 92; 300 l. 153 l. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. nne złoto za 5 tal. $10^3/_4$. Austr. banknoty $87^1/_4$.

## Grecya.

(Depesza telegraficzna.)

**Ateny**, 30. sierpnia. Rządowy dziennik *Minerva* zaleca umieszczanie niemieckich urzędników, oficerów i ekonomów politycznych. *(Lit. kor. aust.)*

## Turcya.

(Litogr. „Kor. austr.“ w odpowiedzi na artykuł dziennika „Jour. de Const.“ o niebezpieczeństwie publicznem w stolicy.)

*Journal de Constantinople* z dnia 24. sierpnia zawiera artykuł o wzmaganiu się zbrodni i ponawiających się często zaburzeniach

---

Kobieta patrzała za nim przez chwilę. „Biedny młodzieńcze“ — rzekła półgłosem — „Ty kochałeś ją więcej niż ona Ciebie!“

* * *

Dwa miesiące spełna upłynęły od tego czasu, gdy pewnego dnia Giovani wyszedłszy na przechadzkę spostrzegł niedaleko pomieszkania swego tłumy ludu cisnące się ku bramie miasta. Twarz jego niegdyś tak czerstwa i rumiana pokryta była nadzwyczajną bladością, i widać było po chwiejącym się kroku jego, że musiał chorować długo, i dopiero od niedawna zaczął przychodzić do zdrowia.

Bez właściwego zamiaru dał się Giovani unieść tłoczącemu się ludowi, jednak niezważając wcale na głośne rozmowy dokoła, nie przestawał zatapiać się w myślach, któremi oddawna już był zajęty. Tym sposobem dostał się aż do samej bramy, i spostrzegł dopiero wtedy, że musi być świadkiem jakiegoś tracenia, gdy o powrocie niepodobna już było myśleć. Równie poniewolnie jak dotąd został popchnięty wkrótce aż do najpierwszych szeregów, i dopiero teraz, gdy widział już szubienicę przed sobą, zaczął przysłuchywać się uważnie głośnym uwagom ludu.

„O — to był łotr wielki!“ — mówili jedni — „takiego zbójcy nie było jeszcze w naszych stronach.“ — „Biedny Tommaso!“ — wołali drudzy — „On musi ginąć, a daleko większe łotry żyją swobodnie, dlatego, że są wyższego rodu!“ mówili inni znowu.

Na imię Tommasa zadrżał Giovani w głębi duszy. Niebyłoż to imię owego bandyty, który mu wydarł miłość Anunciaty? Nie jegoż to wymieniła owa biedna kobieta?

Nie wiele jednakże pozostało mu czasu do zatapiania się w tych myślach, bo niebawem wyprowadzono na plac złoczyńcę pod zasłoną groźnych karabinierów i otoczonego kilku mnichami.

Był to przystojny młodzian w wieku około 25 lat. Postawa jego była śmiała, a nawet zuchwała. Przemowy mnichów nierobiły snać żadnego wrażenia na nim, bo błyszczące oko jego spoglądało z pewnym rodzajem dumy na lud zebrany dokoła.

Stracenie odbyło się spiesznie. Głęboko wzruszony tem, co widział, chciał Giovani czemprędzej powrócić do siebie, gdy nagle rozstąpił się lud na dwie strony, robiąc dla kogoś wolne przejście w pośrodku. „Ach, to ta nieszczęśliwa!“ wołano ze wszech stron.

Giovani nie mógł widzieć, kogo się tyczył ten okrzyk, ale przeczucie ostrzegało go, że zbliża się ta okropna chwila, w której ujrzy znów Anunciatę. Jego serce ściskała coraz bardziej jakaś niepojęta trwoga.

W tem przypadła do szubienicy jakaś młoda kobieta z rozpuszczonym włosem. Jej ubiór, nader dziwaczny i uderzający, był kosztowny wprawdzie, ale w zupełnym nieładzie. A przecież wyzierała z niego najszlachetniejsza postać, najkształtniejsze członki.

Z przeraźliwym krzykiem padła na kolana pod szubienicą i oplotszy ją białemi jak śnieg ramiony zawołała głosem przeszywającym na wskróś serce Giovaniego: „Tommaso, mój dobry Tommaso!“

(Dokończenie nastąpi.)

publicznego bezpieczeństwa w stolicy. Dopiero niedawno, pisze ten dziennik, użył rząd turecki w tym względzie surowych środków i wydalił z Konstantynopola mnóstwo poddanych tureckich, których egzystencya była podejrzaną oddając ich w prowincyach pod dozór policyi. Chcąc jednak aby ten środek był prawdziwie pożytecznym i skutecznym, musianoby z tą samą surowością postąpić względem cudzoziemców, ale być może, że władza miejscowa doznała trudności w wolnem działaniu w tym względzie. Podobne wypadki zdarzają się także w innych stolicach Europy; także i w Paryżu i w Londynie znajdują się organizowane bandy złoczyńców, z którymi sprawiedliwość w ciągłéj zostaje walce, i chociaż częściowi zbrodniarze do tych band należący dostają się w ręce sprawiedliwości i zostają karani, jednak niezmniejsza się liczba popełnionych zbrodni ani wynikające ztąd niebezpieczeństwo. Jeżeli działanie policyi tureckiej ma być skuteczniejsze, tedy konieczną jest potrzebą, aby miała prawo wydalać z Konstantynopola wszystkie podejrzane indywidua bez względu na to czyli są poddanymi Porty lub nie. „Albowiem“ dodaje *Journal de Constantinople* dosłownie, „czyliż bandy tutejszych złoczyńców nieskładają się wszystkie z cudzoziemców?“ Pozostaje więc jedyny środek, mianowicie takie porozumienie władz miejscowych i poselstw zagranicznych, aby rzeczone władze zupełną miały wolność w policyjnem ściganiu obcych zbrodniarzy i aby ci na miejscu byli sądzeni i karani.

Doniosłość tego artykułu jest jasną, przypisuje on niedostateczności policyi i sądownictwa tureckiego po części prawo przysługające na mocy traktatów niektórym mocarstwom zagranicznym, iż w niektórych wypadkach ich legacye sprawują urząd sprawiedliwości względem swoich poddanych. To prawo jest, jak wyżej wspomniano, traktatem ustanowione i zagwarantowane; niemożna przeto w żaden sposób przyznać Porcie upoważnienie naruszać jednostronnie to prawo. Dalsza zaś kwestya, czyliby w powszechnym interesie sprawiedliwości w ogóle życzyć niewypadało aby się uprawnione mocarstwa europejskie same i dobrowolnie zrzekły tego prawa, musiałaby w teraźniejszym składzie rzeczy, gdzie według dawnego w Koranie uzasadnionego zwyczaju świadectwo *jednego* Moslima tyle znaczy co świadectwo *dziesięciu* Giaurów, stanowczo być zaprzeczona. Sposób w jaki postępują urzędnicy Porty z swoimi chrześciańskimi poddanymi w Bośnii, uciemiężenia jakich doznają ci nieszczęśliwi, nienawiść religijna i zuchwałość, któréj są ofiarą, niezdołają zaiste spowodować żadnego chrześciańskiego mocarstwa, aby się zrzekło traktatem zawarowanéj opieki nad swymi poddanymi, oddając ich pod sprawiedliwość turecką. Zresztą jest idea sprawiedliwości tak rozwiniętą na chrześciańskim zachodzie i pod wpływem chrześciańskich instytucyi, że władze Porty zupełnie spokojne być mogą co do czynności poselstw zagranicznych w tym względzie, które się pewnie nigdy niebędą usuwały, gdzie idzie o energiczne wspólne działanie w dobrze zrozumianym interesie prawa.

Ale oprócz tego musimy zaprotestować przeciw oczywiście nierozmyślnemu twierdzeniu, że główni zbrodniarze stolicy bez różnicy są cudzoziemcy. Pojmujemy bardzo dobrze, że w tak wielkiem mieście jak Konstantynopol, gdzie tak właściwe są stosunki życia, wyrzutki ludności z państw zachodnich znaleść mogą utrzymanie. Ale jest gatunek awanturników, których Turcya zbyt gościnnie przyjęła, mianowicie wychodźcy polityczni i wątpimy bardzo, czyli ten rodzaj gościnności posłużył ku polepszeniu stosunków bezpieczeństwa kraju. Ale żyje tam także wiele cudzoziemców nieposzlakowanego charakteru zajmujących się pożytecznemi sprawami handlowemi albo rzemiosłami, a których pobyt w Turcyi wielkie nastręcza korzyści ekonomiczne. Wszakże ponajwiększej części chrześcianie wywożą skarby natury i przemysłowe produkta Turcyi, a większa ich część jest obcego pochodzenia. Ta zacna klasa zasługuje na najczynniejszą opiekę tak ze strony władz tureckich jak i poselstw zagranicznych, i niesądzimy, aby wichrzenie zagranicznych awanturników przeważało wielki pożytek materyalny jaki im kraj zawdzięcza. Mamy zresztą zupełnie świeży fakt świadczący najdowodniej, że twierdzenie rzeczonego dziennika jest bezzasadne i z żadnego względu usprawiedliwić się nieda. Z przyczyny rozmyślnie podłożonych pożarów, zgorzało w Konstantynopolu i w okolicy około 1500 budynków, 5000 familii zostało przezto bez przytułku, i to niezmierne nieszczęście niezdziałało przemoc niszczących żywiołów, lecz jak powszechnie słychać, wzburzenie polityczne i głośno wyrzeczone nieukontentowanie takzwanej staroturecklej partyi, z którą Europejczycy zaiste nic wspólnego niemają. I równie jak nikt rozsądny niepoważy się utrzymywać, że Chrześcianie owe straszne ognie podłożyli, tak też niezdoła nas przekonać polemika dziennika *Journal de Constantinople*, że się podobne wypadki równie łatwo i w równie gwałtownej objętości zdarzyć mogły w którćj ze stolic zachodniej Europy. *(L. k. a.)*

(Depesza telegraficzna.)

**Konstantynopol**, 28. sierpnia. Omer Basza otrzymał propozycyę, aby objął ministeryum wojny, ale ponieważ stawił warunki trudne do wypełnienia, przeto układy zostały zerwane, a Omer Basza odjechał już na swoją posadę do Monastir. W Bośnii i w Hercegowinie zaczęła się już rekrutacya. Vamik Basza gubernator wyspy Kandyi, na której zawsze jeszcze panuje wielkie wzburzenie, ma być odwołanym. Sprawa grobu św. jest załatwiona, kopułę grobową każe wybudować Porta własnym kosztem. Ex-wezyr Reszyd Basza chce sprzedać swój pałac w Balta Liman. *(L. k. a.)*

## Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Sandeckim.)

**Sącz**, 3. września. W drugiej połowie zeszłego miesiaca płacono na targach w Starym Sączu, Nowym Targu i Nowym Sączu w przecięciu za korzec pszenicy 7r.54k.—8r.24k.—8r.18k., żyta 6r. 49²/₄k.—8r.44k.—6r.50k., jęczmienia 5r.3k.—6r.22k.—4r.52k., owsa 3r.39k.—4r.6k.—2r.49k., hreczki 5r.12k.—0—4r., kukurudzy 6r. 24k.—8r.24k.—8r., ziemniaków 2r.24k.—3r.12k.—2r.36k. Cetnar siana kosztował 48k.—1r.—1r.18k., wełny 22r.—30r.—80r., nasienia konicza 32r.—0—40r. Sąg drzewa twardego 4r.42k.—6r.—6r. 24k., miękkiego 3r.8k.—3r.12k.—4r.48k. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 3³/₅k.—6k.—3²/₅k. i garniec okowity po 1r.40k.—2r.—2r. m. k.

(Ceny targowe w obwodzie Stryjskim.)

**Stryj**, 1. września. Według doniesień handlowych sprzedawano na targach w Żurawnie, Bolechowie, Dolinie, Bukaczowcach i Stryju w ostatnich dwóch tygodniach sierpnia w przecięciu korzec pszenicy po 6r.12k.—6r.42k.—6r.36k.—6r.—7r.12k.; żyta 4r.48k.—5r.—4r.38k.—4r.—6r.; jęczmienia 4r.—3r.24k.—3r.18k.—3r.—4r.; owsa 2r.—2r.—2r.10k.—2r.—2r.36k.; hreczki 0—8r.—7r.36k.—4r.—0; kukurudzy 0—4r.48k.—4r.48k.—4r.24k.—5r.12k.; kartofli 2r.12k.—0—2r.24k.—0—2r. Cetnar siana po 50k.—36k.—48k.—24k.—36k. Za sąg drzewa twardego płacono 4r.40k.—4r.44k.—4r.16k.—4r.—5r.20k., miękkiego 3r.—3r.12k.—3r.—3r.—4r. Funt mięsa wołowego kosztował 3³/₈k.—3³/₅k.—4k.—3¹/₂k.—3³/₅k. i garniec okowity 1r.10k.—1r.30k.—1r.22k.—1r.4k.—1r.42k. m. k.

## Kurs lwowski.

| Dnia 9. września. | | gotówką złr. | gotówką kr. | towarem złr. | towarem kr. |
|---|---|---|---|---|---|
| Dukat holenderski | mon. k. | 5 | 31 | 5 | 34 |
| Dukat cesarski | „ „ | 5 | 36 | 5 | 39 |
| Półimperyał zł. rosyjski | „ „ | 9 | 42 | 9 | 45 |
| Rubel śr. rosyjski | „ „ | 1 | 52 | 1 | 53 |
| Talar pruski | „ „ | 1 | 43 | 1 | 46 |
| Polski kurant i pięciozłotówk. | „ „ | 1 | 23 | 1 | 24 |
| Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. | „ „ | 86 | 36 | 87 | — |

**Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.**

| Dnia 9. września 1852. | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|
| Kupiono prócz kuponów 100 po | mon. konw. | — | — |
| Przedano „ 100 po | „ „ | — | — |
| Dawano „ „ za 100 | „ „ | 86 | 45 |
| Żądano „ „ za 100 | „ „ | 87 | 15 |

(Kurs wekslowy wiedeński z 9. września.)

Amsterdam 162¼ l. 2. m. Augsburg 117¼ l. uso. Frankfurt 116½ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 174⅛ l. 2. m. Liwurna 115 p. 2. m. Londyn 11.44. l. 3. m. Medyolan 117. Marsylia 138 l. Paryż 138¼ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. 25¼. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 95³/₁₆; lit. B. 111½.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 7. września o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 25. Ces. dukatów obrączkowych agio 24¼. Ros. Imperyały 9.40. Śrebra agio 17½ gotówką.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. września.

Hr. Karnicka Henryka, z Rawy. — PP. Bochdan Feliks, z Połonicy. — Torosiewicz Michał, z Połtwy.

## Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 9. września.

Hr. Caboga, c. k. marszałek-porucznik, do Krakowa.

## Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 9. września.

| Pora | Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum. | Stopień ciepła według Reaum. | Średni stan temperatury do g. 6. zr. | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery |
|---|---|---|---|---|---|
| 6 god. zran. | 28″ 2‴ 38⁗ | + 7° | + 17,5° | połud.-wschod.₀ | pogoda |
| 2 god. pop. | 28 1 81 | + 17,5° | + 6° | „ | pogoda |
| 10 god. wie. | 28 1 85 | + 10,5° | | cicho | „ |

## TEATR.

*Dziś:* Na dochód Alex. i Rozalii Ładnowskich: Quodlibet w 4 oddziałach p. n. **„Bigos hultajski,“** czyli: **„Wszystkiego po trosze.“**

*Jutro:* Przedst. niem. na korzyść tancerki Jp. Laury Idali: **„Sexagon.“**

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowéj.*